Nal. poczt. opł. rycz.

NASZA PRACA

TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 25. Kraków, 11 września 1927. Rok I.

Prenumerata roczna . . . Zł. 8·—
„ półroczna . . „ 4·—
„ kwartalna . . „ 2·—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
Lokal Partji Pracy.
Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. jednołam. przed tekst. Zł. 0·70
„ „ „ „ w tekście „ 0·50
„ „ „ „ na ost. str. „ 0·35

TREŚĆ:

Przebudowa a Partja Pracy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nasze życie państwowe płynie wadliwie od samego początku odzyskania niepodległości. Złożyły się na to przeróżne przyczyny, a utrwaliła konstytucja marcowa. W stosunkach międzynarodowych więcej doznaliśmy porażek, niż odnieśliśmy sukcesów; u siebie nie rozwiązaliśmy ani jednego z tych problemów, od których należytego rozwiązania zależy pełny rozwój, a nawet całość Rzeczypospolitej. Nietylko nie umieliśmy stwarzać korzystnych dla nas faktów, ale nawet nie zdobyliśmy się na zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec wypadków, jakie samo życie ze sobą przynosiło; utrzymywaliśmy się wprawdzie na powierzchni, ale więcej jako podtrzymywani, niż samodzielni. Niewiele brakowało, a dawne hasło „Polska nierządem czy bezrządem stoi“ — hasło, którego nikt rozumny nigdy pojąć nie zdoła — znów stałoby się wśród nas popularne. Nie było odpowiedniego kierownictwa państwem; nie było jasnego, ustalonego programu — celu na przyszłość. A cóż warte życie z dnia na dzień, życie bez celu? Potrzeba go jednostce a tem bardziej narodowi!

Lata ubiegłe przypominają nam w wysokim stopniu czasy pierwszej połowy 18 wieku; czasy niemocy, nierządu, szachrajstwa politycznego, sobkowstwa, a nierzadko i służby za pieniądze w cudzym interesie, a na niekorzyść własnego państwa i narodu. Lecz przyszła reakcja; najszlachetniejsi z narodu — a było ich początkowo — jak zwykle w takich razach — mała garstka — przeciwstawili się zwyrodniałej masie; rozpoczęli pracę nad odrodzeniem narodu, nad przebudową społeczeństwa w duchu sprawiedliwości i nad przebudową ustroju państwa w kierunku jego wzmocnienia. A szczupłe początkowo szeregi zwolenników przebudowy rosły coraz bardziej w siłę i w znaczenie, aż wreszcie zorganizowani w stronnictwo patrjotyczne — choć byli mniejszością w sejmie i w narodzie — dokonali chwalebnego dzieła reformy w konstytucji majowej, którą do dziś czcią wielką otaczamy.

I my w podobnych żyliśmy i żyjemy warunkach; reakcja przeciwko niedawnemu „nierządowi“ już się rozpoczęła; Piłsudski swojem wystąpieniem w maju ubiegłego roku wstrząsnął sumieniem narodu — dał hasło do ocknienia, wezwał do pracy nad przebudową. Za tem hasłem poszło początkowo niewielu, lecz szeregi zwolenników reformy z każdym dniem się zwiększają i — co nie jest bez wielkiego znaczenia — oczyszczają się. Występują z nich ci, którzy — jak np. socjaliści — pragnęli kierunek nadany przez Marszałka Piłsudskiego spaczyć, na swoje partyjne ścieżki sprowadzić. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że kierunek ten, jeśli ma pomyślnem, pożądanem, uwieńczyć się dziełem, musi być prostolinijny, musi mieć na celu jedy-

nie **całe społeczeństwo i całość państwową,** a nigdy nie może służyć wyłącznie nawet największej grupie społecznej.

Stronnictwa, które do niedawna decydujący wpływ na kierunek polityki państwowej wywierały, okazały się — jak wynika z poprzedniego artykułu p. t. „Przebudowa a stronnictwa" — niezdolnemi od podjęcia rzuconego przez Marszałka Piłsudskiego hasła reformy i stanęły w mniej lub więcej bezwzględnej opozycji do Niego. Stronnictwa z prawicy zdają sobie sprawę z tego, że wzmocnienie kierunku reformy oznacza koniec ich wpływów; odtąd mogą bowiem tylko przeszkadzać, bruździć — jak niegdyś nasza arystokracja, — lecz już nie rządzić. Stronnictwa zaś z lewicy, hołdujące skrajnie klasowym doktrynom społeczno-politycznym, skoro nie udało im się wszczętego przez Marszałka kierunku reformy na swoją korzyść opanować i nadać mu odpowiedniego do swych poglądów i dążeń charakteru, coraz wyraźniej — mówiąc otwarcie i szczerze o doznanym zawodzie — od niego się odsuwają i zaczynają go zwalczać; warcholą dalej, jak niegdyś proletarjat szlachecki. Wspólna, choć z różnych pobudek płynąca, niechęć do kierunku reformy, zbliża prawicę do lewicy — i odwrotnie — i brata je ze sobą. Sam jednak ruch reformistyczny nietylko nic na tem nie traci, lecz przeciwnie zyskuje; coraz bowiem mniej obawy, by nie doznał spaczenia, by nie przestał być kierunkiem, mającym dobro całego społeczeństwa i państwa na celu.

Jedynem stronnictwem sejmowem, które szczerze i bez zastrzeżeń stanęło i stoi na gruncie reformy, pojętej w duchu wyżej wyrażonem, jest Partja Pracy. I to jej przedewszystkiem stanowisko względem koniecznej przebudowy społecznej i politycznej wyznacza jej centrowe położenie w sejmie; określa jej stosunek do stronnictw prawicy i lewicy; wyciska na jej programie piętno umiarkowania. To też stanowisko czyni z Partji Pracy jedyne w Polsce stronnictwo państwowe w tem znaczeniu, że przedmiotem jej troski jest państwo, gdy dla innych stronnictw jest ta czy inna grupa społeczna lub dążność do urzeczywistnienia tej czy innej idei względnie doktryny. Ono też czyni z Partji Pracy stronnictwo prawdziwie wszechstanowe t. j. skupiające obywateli należących do różnych grup spoecznych, lecz przejętych wspólną ideą służenia całości społeczeństwa i państwa; ono też każe zapominać jej członkom o tem co ich dzieli — a czasem i różni — i swoje osobiste lub grupowe interesy podporządkowywać dobru ogólnemu.

Przejęta wielką ideą przebudowy ustroju państwa dla dobra wszystkich obywateli Rzeczypospolitej — bez względu na ich wyznanie i narodowość — **jest więc Partja Pracy stronnictwem reformy,** jak niem byo ongiś stronnictwo patrjotyczne w sejmie 4-letnim, twórca wiekopomnej konstytucji 3-go Maja. I naszym celem jest wewnętrznie skonsolidowane, silne, a nazewnątrz szanowane państwo, bo tylko takie może zapewnić społeczeństwu dobrobyt i wszechstronny rozwój. Drogą wiodącą do tego ostatecznego celu jest sprawiedliwość społeczna; bez niej niema pokoju społecznego, bez niego znów silne państwo jest niemożliwe. Ta to sprawiedliwość społeczna jest jednem z wszelkich naszych zamierzonych reform we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa bez względu na to, że stronnictwa z prawicy nazwą je może zbyt radykalnemi, a lewicowych ugrupowań będą one może zbyt umiarkowanemi. To niezadowolenie jednych i drugich z naszego stanowiska jest właśnie jednym z dowodów, że idziemy po drodze, jaką wskazuje należycie zrozumiane, pojęte, dobro całego społeczeństwa i dobro państwa. A o to tylko nam chodzi.

Polska na widowni europejskiej.

Obok licznych sukcesów na polu gospodarczem rząd Marszałka Piłsudskiego i Kazimierza Bartla — oddał państwu polskiemu niezmiernie ważną przysługę — usamodzielnił naszą politykę. Przez pierwsze lata wojny pokutowały wśród nas duchy owych orjentacyj, kiedy to olbrzymia większość społeczeństwa prowadziła politykę niemiecką czy rosyjską — nie wierząc we własną moc. A gdy przyszła niepodległość zmieniono jedynie punkt oparcia — lecz nie zdobyto się na samodzielność. Dopiero obecny rząd wyzwolił się z dogmatycznych formułek naszej dyplomacji, obawiającej się jak ognia wszelkiej działalności niezaaprobowanej ze strony tej czy innej potencji. Tymczasem Polska będąc mocarstwem posiada odrębne interesa od jakichkolwiek innych państw, chociażby w wielu punktach z ich dążeniami szła równolegle, to też wszelkie nasze poczynania na arenie światowej bezwzględnie muszą mieć za cel dobro państwa polskiego. Anglja nabrała zaufania do naszej wewnętrznej konsolidacji — lecz mimo naszego do niej zbliżenia — zachowano poprawne stosunki z Rosją. Jakiem zaś prestige'm cieszy się nasze państwo u wschodniego sąsiada świadczy najlepiej fakt zlikwidowania incydentu Wojkow-Kowerda w sposób wysoce podnoszący powagę naszej dyplomacji. Podnoszono alarmy, iż przegraliśmy nad Bałtykiem — tymczasem na tle właśnie polityki zbliżenia Łotwy do Rosji i Litwy nastąpiły silne rozdźwięki estońsko-łotewskie oraz silne opozycje wobec poczynań Cielensa w łonie samego społeczeństwa łotewskiego. Front antipolski nie dojdzie do skutku. Waldemaras prawi o rzekomem naprężeniu stosunków polsko-rosyjskich, tymczasem rokowanie nasze z Sowietami są na jaknajlepszej drodze. Litwie grunt usuwa się z pod nóg i beznadziejna jej sytuacja gospodarcza musi siłą rzeczy prędzej czy później rzucić to państewko w objęcia Polski.

A gdy wrogowie nasi radziby o wojnie mówić — Polska występuje na arenie świata — z gałązką pokoju. Chodzi o pakt wzajemnej nieagresji, który miałby na celu jedynie **ugruntowanie wzajemnego zaufania pomiędzy narodami,** zwiększenia powszechnego bezpieczeństwa — a co zatem idzie — podniesienia wpływów autorytetu Ligi Narodów.

Jeśli weźmiemy pod uwagę pewną supremację państw większych, jaka się obecnie wytworzyła — kiedy to zaczęto najważniejsze sprawy decydować za

kulisami, a na oficjalnych obradach Ligi Narodów załatwiać kwestje drugorzędne — wówczas zrozumiemy życzliwe przyjęcie polskiego projektu ze strony państw mniejszych.

Co do stanowiska mocarstw — to zrozumiałem jest, że przeciw paktowi występują Niemcy — żywiące wciąż nadzieje rewindykacyjne. Nie zgodzą się na nic, coby nakładało na nich obowiązek respektowania naszych granic zachodnich. O ile wogóle w dyskusji udział wezmą — to chyba, jak twierdzi „Vorwaerts" — pod warunkiem ewakuacji Nadrenji.

Anglja obawia się powrotu do protokółu genewskiego „Observer" wyraźnie zaznacza, iż niecelowem byłoby branie na siebie zobowiązań uczestniczenia w zamieszaniach, którychby Wielka Brytanja nie była sprawczynią.

Francja nie wypowiedziala się jeszcze jasno. Opinja przechyla się raczej na stronę paktu. „Le Temps" wysuwa wprawdzie szereg wątpliwości co do realizacji projektu — obawia się, iż byłoby to zbyt wyraźne ostre skierowane przeciw Rosji, mimo to jednak stwierdza, iż sytuacja europejska wymaga ustalenia pokoju powszechnego na trwałych podstawach, i o ileby Liga Narodów okazała w tym kierunku bezsilność, zachwiałoby to raz na zawsze powagę tej instytucji w oczach społeczeństw europejskich — oczekujących ostatecznego oczyszczenia niepokój budzącej atmosfery.

Dobrze się stało, że w okresie ogólnej niepewności Polska właśnie otwarcie wystąpiła na widowni z projektem, który może przynieść Europie upragniony pokój. Dyskusja, jaka się rozwinie — wykaże niezawodnie, kto jest czyninkiem pokojowym, a kto destrukcyjnym w Europie. A to może wyjść tylko na naszą korzyść. I słusznie podkreśla prasa angielska, iż mimo zda się drugorzędnych kwestyj porządku dziennego przygotowują się wypadki większej wagi.

Przed sesją sejmową.

Na dzień 13 września została zwołana jesienna sesja sejmowa. Przebieg jej zapowiada się ciekawie. Stronictwa bowiem pokuszą się o odegranie w opinji społeczeństwa. To co się działo przed dwoma miesiącami — podkopało do reszty autorytetem obecnego sejmu. Partje wykazały brak charakteru — i rzuciwszy się z hałasem do walki z pewnemi poczynaniami rządu — cofnęły się w pół drogi. Słabość ta pochodzi z doskonałego zdawania sobie sprawy z faktu, iż w razie konfliktu sejmu z rządem, społeczeństwo bezwzględnie poświęci raczej złą izbę ustawodawczą, niżby się miało wyrzec silnego i na wszelkich polach osiągającego sukcesy rządu. Ten kto chciałby wyrokować o wyniku przyszłych wyborów na podstawie statystyki wyborów do samorządów — doszedłby do rezultatów zupełnie niezgodnych ze stanem rzeczywistym nastrojów. Co innego bowiem było głosować za tym czy innym radcą miejskim — mającym być rzecznikiem lokalnych czysto interesów — a co innego decydować. Piłsudski czy też Witos, Kiernik, Popiel, Dymowski et cons. Co znaczą tamte rządy — wie doskonale każdy, gdyż odczuł dobrze na własnej skórze te czasy, kiedy to ciągle miało być gorzej — no i było. Społeczeństwo poważnie się namyśli nim zadecyduje powrót do czasów — kiedy to Rzeczpospolita była sztuką sukna, z której każdy co nią rządził mógł sobie spory kawałek odkrajać. Proces gen. Żymierskiego doskonałą nam dał ilustrację „stosuneczków" przedmajowych.

I dlatego stronnictwa nie ośmielą się nigdy — postawić wszystkiego na karte — społeczeństwo nie wierzy już demagogji, pragnie czynów — a od sejmu spodziewać się ich nie może.

Znowu wypłynie na widownię kwestja samorozwiązalności, dekretu prasowego, prawa głosowania dla wojskowych.

Co do pierwszej sprawy — to ogólnie wiadomem jest, że rząd nie odnosi się i nie może się odnosić, jako rząd dbający o prestige państwa, przychylnie do projektu czyniącego z naszej konstytucji wydawnictwo perjodyczne, naginane do potrzeb chwili.

Czy zapatrywania sejmu na te kwestje zmieniły się — niewiadomo —w każdym razie wobec zbliżania się końca kadencji w listopadzie. Sprawa nabierze jeszcze bardziej charakteru bezsilnej demonstracji niż było to przed wakacjami.

Dekret prasowy obalony w komisji — nie doszedł na plenum. Rząd przez wydanie go zapełnił lukę w naszem ustawodawstwie — na co sejm nie mógł się zdobyć. Szarganie opinji ludzkiej przez nieodpowiedzialnych redaktorów — doszło do systemu wprost — należało temu kres położyć. Wraz z podniesieniem się poziomu moralnego części naszej prasy — ulegnie zapewnie zmianie i sam dekret.

Z przebiegu jednak przedwakacyjnych obrad i z tego co się obecnie zapowiada widzimy, iż sejm nie pragnie wejść z rządem w dyskusję programową, zasadniczą. Poruszane sprawy, są raczej oderwane, mają niewielkie praktyczne znaczenie i służą do uprawiania podjazdowej walki. Cała olbrzymia sfera polityki gospodarczej, skarbowej, zagranicznej czy wewnętrznej pozostaje poza terenem ataków stronnictw. Widać stąd, iż albo sejm własnego programu w tych dziedzinach nie posiada, albo też po cichu przyznaje — że droga, którą obrał Marszałek Piłsudski — jest jedyną prowadzącą do celu.

Poprawa bytu urzędników państwowych.

Dnia 6 bm. została przyjęta przez p. wicepremjera Bartla delegacja centralnej komisji porozumiewawczej Zw. Zaw. prac. państw. w osobach pp. Dra Raabego, Maxamina, Dudy, Raczyńskiego i Kisielnickiego.

W czasie konferencji poruszone zostały sprawy: objęcia rozporządzeniem Prezydenta Rezczypospolitej z dnia 17-go sierpnia br. o jednorazowym zasiłku dla pracowników państwowych: a) tych funkcjonarjuszów, którzy zostali przyjęci na służbę państwową po dniu 1 stycznia 1926 r., b) pracowników kontraktowych, pobierających wynagrodzenie nie według grup uposażeni funkcjonarjuszy państwowych, a wynagradzanych z t. zw. ryczałtu według umowy (pracownicy wojskowi, kolejowi itp.) oraz c) emerytów. Następnie delegacja prosiła p. wicepremjera o informacje o zasadach ustawy uposażeniowej, według której rząd zamierza regulować wynagrodzenie pracowników po dniu 1 stycznia 1928 r., przyczem delegacja pragnęłaby otrzymać zapewnienie możności przedstawienia

opinji pracowników o ustawie, tak ważnej dla ogółu funkcjonarjuszy.

Wicepremjer p. Bartel uwzględnił postulaty delegaacji, przedstawione w punktach a) i b), podziela opinję delegacji o ciężkiem położeniu emerytów, lecz sprawa objęcia ich zasiłkiem pociąga wydatki, nad pokryciem których musi się zastanowić; zaproponował więc poruszenie tej kwestji przez delegację na konferencji z p. min. Czechowiczem. z którym się następnie sam porozumie.

Sprawa uposażenia po dniu 1 stycznia przyszłego roku zostanie uregulowana prawdopodobnie drogą rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej. Zasada tego rozporządzenia będzie rozstrzygnięta dopiero przy końcu miesiąca października lub w początkach listopada i w tym mniej więcej czasie zostanie przyjęta delegacja centralnej komisji porozumiewawczej pracowników państwowych dla przedstawienia swego stanowiska.

Pozatem wicepremjer zaznaczył, że rząd prowadzi wytężoną walkę z drożyzną i spodziewać się należy, że przełamanie drożyzny da się osiągnąć już w niedługim czasie.

W związku z konferencją z p. wicepremjerem Bartlem delegacja centralnej komisji porozumiewawczej Związku pracowników państwowych uda się 8 bm. do p. ministra Czechowicza dla omówienia sprawy wypłacenia jednorazowego zasiłku emerytom.

Przegląd prasy.

Żale „Wyzwolenia".

„Chłopski Sztandar" — wciąż jeszcze żałuje, że sejm obecny nie był rozwiązany po wypadkach majowych. Jako argument przytacza: sejm ten był zły, prawicowy.

Jest to typowy przykład myślenia kategorjami partyjnemi. Nikt nas nie posądzi o entuzjazm dla prawicy, jednakowoż z podobnym zdaniem absolutnie zgodzić się nie możemy. Nie wolno nam mówić — ta rada czy ten parlament jest zły — bo my nie mamy w nim większości. Tembardziej jeśli o parę wierszy dalej kruszy się kopję o demokrację — której podstawą jest podporządkowanie się woli większości, a większość ta przecież powstała z wyborów opartych na ordynacji głośno wysławianej przez „Wyzwolenie".

Sejm był zły — to prawda — lecz dlatego, że nie pracował, a chciał rządzić. Winne były obie strony Izby. Stronnictwa myślały o sobie — a nie o państwie. Odkładały twórczą pracę do czasu — gdy sejm będzie czysto „prawicowy", czy czysto „lewicowy" — a tymczasem państwo szło ku ruinie. Marszałek nie rozwiązał odrazu sejmu, bo społeczeństwa przez trzy dni wyleczyć nie można. Chore społeczeństwo wydałoby taki sam sejm. Dopiero w długiej pracy można przerobić ludzi, którzy mogą wybrać sejm zdolny do pracy. Należy oduczyć myślenia partyjnego w stylu „tamten zły, bo prawicowiec" lub vice versa — a wpoić przekonanie, iż społeczeństwo ten może reprezentować, kto rzetelną pracą na to zasłużył.

O uniknięcie dawnych błędów.

„Lud Katolicki" sądzi, iż w najbliższym czasie będziemy świadkami dokonywania się zmiany, której celem będzie wciągnięcie społeczeństwa z powrotem do czynego wykonywania praw politycznych, jakkolwiek na zasadzie zmienionej. Światłe społeczeństwo powinno się z tem liczyć, by uniknąć dawniejszych błędów.

Wschód czy Zachód.

Jan Bobrzyński w „Dniu Polskim" zajmuje się kwestją „Na Wschód czy na Zachód".

— Od lat — pisze — toczy się zaciekła walka Polski z Niemcami. Żywotny interes Niemiec wymaga ich ekspansji na wschód — niemniej żywotny interes Polski nakazuje jej powstrzymać je w tym pochodzie. Z walki tej — biorąc dobę obecną — nie wyszli Niemcy zwycięsko.

Mimo jednak walki łączy nas z Niemcami kultura zachodnia. Musimy wybierać między nimi — Rosją — Azją — z dodatkiem pewnych silnie razkładowych pierwiastków, które wyciągnęła i po swojemu przerobiła z cienkiego pokostu cywilizacyjnego, dostarczonego z zagranicy. Tym czynnikiem rozkładowym dziwną mieszaniną anarchizmu, nihilizmu i fatalizmu zaraża wszystko, co się z nią zetknie.

I wciąż jeszcze wahamy się między wschodem a zachodem — wciąż jeszcze czegoś oczekujemy ze wschodu.

A przecież Rosja grozi nam bolszewizmem, anarchją kulturalną i nienasyconą ekspansją zdobywczą. Napór Niemiec wzmacnia nas — Rosja truje nas.

I autor artykułu dochodzi wniosku — iż nie zmieniła się rola Polski, jako przedmurze chrześcijaństwa i kultury zachodniej — wszelkie mrzonki słowiańskie są szkodliwe.

Poglądy powyższe trafnie odzwierciedlają to najważniejsze zagadnienie naszego bytu państwowego. Skąd grozi większe niebezpieczeństwo? Gdzie wytężyć czujność? Morze rosyjskie pochłonęłoby nas na zawsze — gdyż jak historja wykazała mniej odporni jesteśmy na wpływy moskiewskie niż pruskie. Na obie strony winniśmy bacznie zwrócić uwagę — lecz wróg ze wschodu jest groźniejszy — gdyż wpływ jego osłabia odporność narodu, podczas gdy napór niemiecki wzmacnia nas raczej.

Grupa bez charakteru.

„Słowo polskie" pisze w Nr. 250: „Chadecy potwierdzają ten znany fakt, że są grupą bez charakteru, która nigdy nie wie dobrze, co czyni i za to co czyni nigdy nie odpowiada i że możnaby ją o wszystko posądzić prócz nadwrażliwości, gdzie idzie o sprawiedliwość, moralność i wierność własnym zasadom".

Chodzi bowiem endecji o to, iż Chadecy przyjęli kilka miejsc w radzie przybocznej komisarza miasta Lwowa.

W odpowiedzi sen. Tullie w „Głosie Narodu" zarzuca endekom drobnoskę — bo tylko nieliczenie się z moralnością chrześcijańską — co ma właśnie dzielić oba stronnictwa.

Dziwimy się wobec tego, że chrz.-demokracja tak dobrze zawiera pakty z tymi, co się z jej moralnością nie liczą. A może przyszło otrzeźwienie? Lepiej późno niż nigdy.

Z życia gospodarczego Polski.

W życiu gosp. Polski morze zaczyna odgrywać coraz większą rolę. Dzięki niemu w czasie wojny celnej z Niemcami mogliśmy utrzymać — a nawet rozszerzyć nasz eksport.

O ożywieniu ruchu portowego w Gdańsku świadczy fakt, iż gdy w r. 1926 przeszło przez stację Gdynię 6.250 wagonów to w 8 miesiącach 1927 8.340 wagonów. Również i ruch w porcie gdańskim wykazuje wzrost.

Wzrasta przedewszystkiem wywóz węgla — w sierpniu bowiem wywieziono o 96.000 ton więcej niż w lipcu a o 166.000 ton więcej niż w czerwcu. Również i konsumpcja na rynku wewnętrznym wzrosła — co tłómaczy się zwiększoną intenzywnością naszego przemysłu. Wydajność pracy w przemyśle węglowym wzrosła o 1.28 proc. Płace utrzymały się na dawnym poziomie.

By przeciwdziałać wywozowi zboża taniego po żniwach — a przywozowi drogiego na przednówku rząd zaczyna gromadzić rezerwy zbożowe. W dniu 5 b. m. toczyły się obrady międzyministerjalnej komisji do spraw tworzenia państwowej rezerwy zbożowej. Na posiedzeniu tem zreferowano warunki umowy z magistratem m. Krakowa i związkiem Spółdzielni spożywców. Dalsza akcja w toku.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia wykazuje wzrost złota o 5.1 milj. — do sumy 171.1 milj. oraz walut o 7.2 do sumy 214.7 milj. Obieg banknotów wzrósł o 62.7 milj. do sumy 793.8 mij.

Oszczędność.

Państwo Polskie ze swemi wkładami oszczędnościowemi znajduje się na szarym końcu tabeli europejskiej. Bezsprzecznie powodem tego stanu było dwukrotne nadwyrężenie zaufania ludności do stałości stosunków walutowych w Polsce. Oszczędność bowiem jest uwarunkowaną poczuciem bezpieczeństwa prawnego. Nie oszczędzali chłopi francuscy XVIII wieku, nie oszczędzał zagrodnik irlandzki do lat ostatnich, nie byli bowiem pewni, czy poborca podatkowy nie zabierze im ich uzbieranych sum. Również i w Anglji t. zw. prawo o biednych (poor law), które ustanawiało, iż część płacy robotników ma być rozdaną w formie zapomogi dla najmniej przezornych i pracowitych, zabijało wszelką chęć oszczędzania.

Wprawdzie wkładki oszczędnościowe są u nas minimalne, jednakowoż od roku. stale wzrastają. Dowodzi to, iż ludność nabiera zaufania do stabilizacji stosunków. O ile w czasie inflacji cały aparat gospodarczy był nastawiony w kierunku jaknajszybszej konsumpcji, o tyle obecnie zaczyna się ustalać przekonanie, iż jedynie pracą i oszczędnością możemy nadrobić te szkody, jakie nam wyrządziły poprzednie okresy. Musimy odbudować kapitały, skonsumowane przez wojnę i lata powojenne. Liczenie na pożyczkę zagraniczną przeszło u nas w manję. Nie chcemy wierzyć we własne siły. Tymczasem mimo półrocznego przeszło ujemnego bilansu handlowego zapasy walut i złota w Banku Polskim nie zmalały, a kredyt uzyskany na cele interwencji na rzecz stabilizacji złotego, nie został dotychczas użyty. Możemy więc czegoś dokonać własnemi siłami. Nie wolno nam ciągle oczekiwać cudów. Musimy zdać sobie z tego sprawę, że o ile jutro ma być lepsze, to dziś musimy na to jutro pracować i część uzyskanych produktów naszej pracy przeznaczyć na ulepszenie naszych warsztatów. Skarżymy się na brak kredytów, tymczasem łatwobyśmy mogli je uzyskać, gdyby nasze instytucje oszczędnościowe zdołały skupić choć część tych kapitałów, które przeznaczamy na konsumpcję. Pozycje naszego obrotu handlowego z zagranicą pod tym względem budzą w nas otuchę, coraz mniej sprowadza się towarów luksusowych, a coraz więcej maszyn i surowców. Widać, że społeczeństwo zaczyna rozumieć, którędy należy iść ku lepszej przyszłości.

Mimo to musimy rozwinąć jaknajżywszą propagandę oszczędności. Starajmy się spopularyzować takie instytucje jak P. K. O. i jej wkłady premjowane, czy też nowe mające być wprowadzone t. zw. wkłady ludowe, będące zarazem asekuracjami. Starajmy się wpoić w ludność przekonanie, że czasy niepewności minęły, że obecnie stały rząd zapewnia bezpieczeństwo ich wkładów. Zakładajmy kasy oszczędności wśród młodzieży. Uczmy społeczeństwo liczyć więcej na własne siły i własną pracę, a mniej na pomoc obcą.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa.

„Czas“ w Nrze 206 podaje uwagi o projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa.

Ukazał się drukiem projekt rządowy o reformie szkolnej, od dawna zapowiedziany. Poprzedza go zwięzła przedmowa min. Dobruckiego, z której dowiadujemy się, że minister W. R. i O. P. ogłasza projekt dlatego, aby wywołać nad nim dyskusję publicystyczną i fachową.

Podajemy o projekcie kilka informacyjnych szczegółów. Projekt składa się z czterech rozdziałów: postanowienia ogólne, szczegółowe, przejściowe i końcowe. Pojęty jest jako ustawą ramowa.

Podstawę organizacyjną całego ustroju ma stanowić siedmioletnia szkoła ludowa. W tej więc najważniejszej kwestji (która wywołała taką krytykę sfer fachowych) ministerjum utrzymało swe stanowisko. Stosownie do tego trwa obowiązek szkolny lat 7; ale co do dzieci, które w ciągu tego czasu nie ukończą szkoły powszechnej, może być przedłużony o rok lub o dwa lata.

Po ukończeniu siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizacyjnego dziecko, kończąc w danym roku kalendarzowym conajmniej lat 13, przechodzi do pierwszej klasy (obecnie czwartej) szkoły średniej ogólnokształcącej po uprzedniem sprawdzeniu kwalifikacyj.

Szkoły średnie ogólnokształcące, których program ma być oparty „na podstawie wykształcenia, jakie zapewnia program siedmioletniej szkoły powszechnej najwyższego stopnia organizaacyjnego“ będą pięcioletnie i mogą być pod względem programowym zróżniczkowane. Ustawa przewiduje nadto szkoły średnie ogólnokształcące trzyletnie.

W zakreie szkolnictwa wyższego wyróżnia ustawa szkały wyższe i szkoły akademickie. Do pierwszych należą: a) szkoły, przyjmujące młodzież z przygotowaniem w zakresie programu pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej, oraz b) conajmniej trzyletnie szkoły, przyjmujące młodzież z przygotowaniem w zakresie trzyletniej szkoły średniej ogólnokształcącej.

Charakter szkół akademickich nadają poszczególnym szkołom osobne ustawy. Prawo wstępu do szkół akademickich mają kandydaci, posiadający świadectwo dojrzałości pięcioletniej szkoły średniej ogólnokształcącej. Określenie przepisów w sprawie egzaminów wstępnych, konkursowych i uzupełniających do szkół akademickich określa ustawa o szkołach akademickich.

Z „postanowień przejściowych" zasługuje na uwagę art. 30, który brzmi: „Klasy wstępne (t. j. obecna pierwsza, druga, trzecia) przy szkołach średnich ogólnokształcących będą zwijane stopniowo w miarę rozwoju szkolnictwa powszechnego na danym terenie, w szczególności zależnie od liczby odpowiednio przygotowanej młodzieży, kończącej corocznie na danym terenie szkołę powszechną najwyższego stopnia organizacyjnego.

Decydowanie w sprawie czasu zwijania klas wstępnych w poszczególnych szkołach należy do ministra W. R. i O. P., który wyda zarządzienia, ustanawiające sposób badania warunków wprowadzenia w życie tego postanowienia niniejszej ustawy".

Z życia Partji.

CHRZANÓW.

Z inicjatywy miejscowego koła Partji Pracy powstał komitet organizacyjny współdzielni budowlanej, która ma w najbliższym czasie przystąpić do konstrukcji tanich domków robotniczych. Akcja zapoczątkowana przez ruchliwy komitet z p. Dr Smoleniem i Kościszewskim na czele spotkała się z ogólnym uznaniem wśród pracowników miejscowych fabryk.

KĘTY.

W dniu 4 września odbyło się otwarcie miejscowego koła w Kętach. Do licznie zebranych przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa, znanych ze swej żywej społecznej działalności, przemówił p. Wład. Przybylski — rzeczowo ujmując genezę i rozwój Partji Pracy oraz jej zasadnicze przesłanki programowe. Następnie delegat zarządu wojew. z Krakowa w świetnem przemówieniu — skreślił obecną sytuację gospodarczą i polityczną, podkreślając sukcesy obecnego rządu na polu ekonomicznem i politycznem. Wielkie wrażenie na słuchaczach wywarły szczegóły oświetlające znaczenie pracy Marszałka Piłsudskiego w dziele odrodzenia i wewnętrznej konsolidacji Pańtwa Polskiego. Po referacie przystąpiono do wyborów zarządu, w skład którego weszli: p. inż. Bilczewski Edward, jako prezes, p. Zacny Wiktor cechmistrz — jako wiceprezes, p. dyr. Chodorowska Leokadja, jako sekretrz oraz p. Podworski Ludwik funkcj. poczt., jako skarbnik. Do komisji rewizyjnej weszli p. Jurasz Władysław i Majkut Stefan.

WADOWICE.

Dnia 11 września odbędzie się otwarcie miejscowego koła. Komitet organizacyjny zaprasza sympatyków do sali Mieszczańskiej na zebranie — w którym weźmie udział delegat zarządu wojew. z Krakowa. Początek o godz. 10 rano.

W ubiegłym tygodniu odbyły się liczne zebrania **w Sułkowicach,** gdzie rzeczowy referat o Partji Pracy wygłosił p. Zieliński i **w Bulowicach,** gdzie referował p. Matusiak.

KRAKOWSKIE.

Zarząd wojewódzki przystąpił do akcji organizacyjnej w licznych wsiach — jak Raciborowice, Kantorowice, Zasławice itd., gdzie idee głoszone przez Partję Pracy zyskują powszechne uznanie.

Wiadomości polityczne.

WYJAZD DO DRUSKIENIK. Wicepremjer Bartel wraz z sekretarzem por. Zaćwilichowskim wyjeżdża dzisiaj do Druskienik.

POMOC DLA POWODZIAN. W dniu 6-go września b. r. odbyło się w ministerstwie spraw wewnętrznych trzecie z rzędu posiedzenie międzyministerjalnego komitetu pomocy powodzianom w południowych województwach. Na wstępie dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewn. p. Świtalski przedstawił komitetowi spostrzeżenia i wrażenia z podróży swej po objętych powodzią województwach. Następnie starosta nowosądecki p. Duch w zastępstwie wojewody Darowskiego zreferował stan powodzi i strat w województwie krakowskiem. Po wysłuchaniu sprawozdania komitet wyasygnował dalsze kwoty na pomoc doraźną w szczególności dla województwa lwowskiego. Następnie opracowany został szemat wyrachowania się wojewodów ze sum, przyznanych na pomoc doraźną, wreszcie opracowano projekt dalszej pomocy dla ludności w odbudowie i pomocy rolnej oraz ustalono zasadniczo wytyczne dla prac społecznych komitetów powodzi.

OFIARA POSŁA STETSONA. Minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych poseł Stetson w liście przesłanym na ręce ministra spraw wewnętrznych ofiarował 5.000 zł. na powodzian. W liście tym p. minister Stetson zaznacza, że byłby szczęśliwym, gdyby pieniądze te użyte były na zaspokojenie potrzeb nieszczęśliwych dzieci powodzian.

WYBORY W ŁODZI. Mimo zbliżających się wyborów brak jeszcze wiadomości o ugrupowaniach stronnictw. Podobno chadecy pójdą samodzielnie do wyborów.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ PRZEMYŚLA, zostały odroczone. Istnieją dwa bloki, magistracki i mieszczański, grupujący się koło ideologji pomajowej.

SUKCESY OBWIEPOLCÓW W ZAKOPANEM. Jak nam donoszą z Zakopanego, przed kilkunastu dniami zjechał tam obożny Stanisław Haller i ro-

zesłał do kilkuset przedstawicieli miejscowej młodzieży zaproszenie na zebranie Koła Młodych Obozu W. P. Na zebranie przybyły 2 osoby, wobec czego Koło nie ukonstytuowało się.

PARTJA PRACY posiada 60% mandatów w Radach miejskich Wileńszczyzny.

W BIAŁOSTOCKIEM stronnictwo chłopskie powiększyło swój stan posiadania w gminach wiejskich z 14 na 123 mandaty.

Kronika.

Powódź. Kraj nasz dotknęła straszna klęska. Rząd pośpieszył z natychmiastową pomocą materjalną. Władze i funkcjonarjusze państwowi stanęli na wysokości zadania. W wielu wypadkach posterunkowi pol. państw. na obszarach odciętych organizowali pomoc doraźną na własną rękę. Niejednokrotnie z narażeniem życia ratowali tonących. Spokojny może być kraj, który wydaje takich kaprali, jak Nierząd, i takich policjantów, jak ci ze Wschodniej Małopolski. Pomoc rządowa, aczkolwiek znaczna nie wystarczy. Społeczeństwo musi również przyjść z pomocą. Akcja jest zorganizowana. Oba czynniki współpracują. Rząd może asygnować większe kwoty, bo ma z czego, bo nie trwoni pieniędzy skarbowych, jak to czyniły dawne rządy, które miały fundusze na rozmaite cele, a w razie klęsk żywiołowych nie miały czem przyjść z pomocą ludności.

Tydzień lotniczy. Obowiązkiem każdego obywatela jest poprzeć lotnictwo. L. O. P. P. w Krakowie liczy zaledwie 3000 członków. Niechaj nikogo nie zabraknie w jej szeregach.

Walka z drożyzną i spekulacją. W Warszawie ukonstytuował się w myśl dawniejszych uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów, Wydział aprowizacyjny. Celem jego jest: piecza o zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, tamowanie drożyzny, zwalczanie lichwy żywnościowej, oraz nadzór nad gospodarką aprowizacyjną związków komunalnych.

Kredyty dla małorolnych. Jak donosi „Czas“ rząd przeznaczył na pomoc kredytową dla drobnego rolnictwa dwa miljony złotych. Pomoc ta będzie udzielana na bardzo niskie oprocentowanie 5 procent w stosunku rocznym zapomocą powiatowych kas oszczędności.

Przyjazd wycieczki Tow. Przyjaciół Polski. W niedzielę dnia 11 bm. przyjeżdża rannym pociągiem do Krakowa wycieczka Tow. Przyjaciół Polski, złożona z 20-tu osób, z p. Rozą Bailly na czele. O godz. 8.30 rano nastąpi w salonie recepcyjnym dworca kolejowego przyjęcie oficjalne. W razie pogody po południu odbędzie się wycieczka na Bielany. W poniedziałek rano goście zwiedzą kościoły krakowskie i Wawel, po południu zaś wyjadą do Wieliczki. We wtorek zwiedzą dalsze zabytki Krakowa, wieczorem wyjadą do Zakopanego. Stowarzyszenie Przyjaciół Francji zwraca się do wszystkich członków z prośbą, by zechcieli gremjalnie wziąść udział w przyjęciu na dworcu kolejowym, a potem towarzyszyć miłym gościom w ich wycieczkach po mieście.

Przeniesienia w kuratorjach. Minister oświaty powierzył obowiązki wizytatorów szkół kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego Michałowi Hrysakowi, dyrektorowi gimnazjum państw. z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, oraz Drowi Włodzimierzowi Lewickiemu, profesorowi II gimnazjum państw. we Lwowie. Ponadto przeniósł minister oświaty Tadeusza Dobiję-Dziubczyńskiego, naczelnika Wydziału w śląskim urzędzie wojewódzkim do ministerstwa, Dra Leona Pileckiego, naczelnika wydziału kuratorjum krakowskiego na takie samo stanowisko do kuratorjum łódzkiego, Stefana Pogorzelskiego, naczelnika wydziału w kuratorjum wileńskiem i Bronisława Trepkę z kuratorjum białostockiego obu do kuratorjum krakowskiego, Rudolfa Fleszyńskiego, wizytatora w kuratorjum wołyńskiem do ministerstwa, Bolesława Krzywobłodzkiego, wizytatora z Łodzi do ministerstwa, Władysława Michalskiego wizytatora z Łodzi do kuratorjum krakowskiego, Franciszka Oziębłego, wizytatora z kuratorjum lwowskiego do kuratorjum w Łodzi, Edmunda Pfeifera, wizytatora z kuratorjum białostockiego do kuratorjum łódzkiego, Konstantego Bzowskiego, wizytatora kuratorjum łódzkiego do kuratorjum krakowskiego, Wł. Wajdowicza z kuratorjum białostockiego do kuratorjum krakowskiego, Stanisława Kulesińskiego, referendarza kuratorjum wileńskiego do ministerstwa. Wkońcu minister oświaty zwolnił ze służby państwowej w kuratorjum krakowskiem: Adama Lewickiego, naczelnika wydziału, Antoniego Marcinkowskiego, wizytatora i Piotra Passowicza, wizytatora; w kuratorjum lwowskiem: Jerzego Wąsowicza, Mieczysława Wojkowskiego i Ottona Żukowskiego, wizytatorów, oraz Franciszka Andraszka, naczeln. rachuby; w kuratorjum łódzkiem: Władysława Fiedorowicza, wizytatora; w kuratorjum poznańskiem: Adolfa Obrębskiego, wizytatora; w kuratorjum warszawskiem: Konrada Chmielewskiego, wizytatora; w kuratorjum białostockiem: Stanisława Risa, wizytatora. Na własną prośbę przeniósł minister oświaty w stan spoczynku Bronisława Czernego, naczelnika wydziału, Dra Michała Kociubę, wizytatora, oraz Jana Matjowa, wizytatora, wszystkich w kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego.

Tytoń zagraniczny. Z Warszawy donoszą, że państwowy monopol tytoniowy zakupił obecnie znaczny zapas tytoniu rosyjskiego, który ma być użyty na polepszenie jakości wyrobów tytoniowych. W najbliższym czasie monopol sprowadzi oryginalne gatunki tytoniów bałkańskich i z Małej Azji.

Do wszystkich Kół Partji Pracy
województwa krakowskiego.

Tą drogą zwracamy się do wszystkich Kół Partji Pracy wojew. krakowskiego z prośbą o nadsyłanie nam korespondencji bądź to z działalności Kół, bądź to ze stosunków miejscowych. Korespondencje zamieszczać będziemy w specjalnym dziale: z Prowincji.

Z Koła Młodych przy Partji Pracy.

Kronika Koła Młodych.

Zarząd czyni starania celem uzyskania dla poszczególnych Kół odpowiednich lokali.

Celem uczczenia delegatów Kół, komitet przygotowuje po przedstawieniu w dniu 17 b. m. wielką zabawę. Zaproszenia wydają codziennie sekretarjaty Kół dzielnicowych. Program przewiduje szereg niespodzianek. Komitet zwraca się do wszystkich członków Partji Pracy oraz członków Koła Młodych z prośbą o wzięcie licznego udziału w tem zebraniu.

Koło przygotowuje na koniec września zbiorową wycieczkę do Chrzanowa. W programie zwiedzanie fabryki parowozów, oraz wzięcie udziału w przedstawieniu teatralnem oraz zabawie miejscowego Koła. Koszta wyniosą 4 złote. Zgłoszenia przyjmuje kol. Dyszkiewicz w godzinach dyżurów.

Komunikat sekcji oświatowej.

Regularne kursa języków obcych rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia:

Język francuski: wtorki i czwartki 7½—8½
„ niemiecki: środy i piątki 7½—8½
„ angielski: poniedziałki i soboty 7—8

Regularne wykłady z cyklu literackiego: wtorki 8¼ kol. Święch: „Twórczość Asnyka“.

Regularne wykłady z cyklu gosp.-politycznego: piątki 8¼ kol. Grotowski: „Polityka gosp. Anglji“.

W najbliższym czasie Zarząd uruchomi cykl matem.-przyrodniczy oraz historyczny.

Komunikat sekcji sportowej.

Sekcja uzyskała boisko do ćwiczeń. W najbliższym czasie po uzyskaniu przyborów sportowych — przystąpi do treningów.

Komunikat sekcji muzycznej.

Członkowie pragnący pobierać lekcje gry na mandolinie i gitarze, lub też uzyskać fortepian do ćwiczeń, zgłoszą się w godz. dyżurów u kol. Bobrzeckiego.

Koła dzielnicowe.

Celem uzupełnienia wyboru Zarządów Kół, oraz wyboru delegatów na zjazd, zbiorą się Koła dzielnicowe:

I. Poniedziałek 8 wieczorem.
II. Środa 8 wieczorem
III. Czwartek 8 wieczorem.

Na porządku sprawy nader ważne, tyczące się zebrań, lokalu, skarbu itd. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Komitet polityczny.

Komitet polityczny wyłoni z siebie: 1) sekcję wiejską, 2) sekcję miejską, 3) sekcję teoret., 4) sekcję prasową.

Komitet przejmie propagandę na prowincji.

Koło Chrzanów.

Odbyły się 2 zebrania. Liczba członków wzrosła.

Koło Czyżyny.

Odbyło 1 zebranie. Liczba członków wzrosła.

Koło Kurdwanów.

Dnia 4 września odbyło się w Kurdwanowie przedstawienie, zorganizowane przez sekcję dramatyczną Koła Młodych. Doskonali wykonawcy zbierali zasłużone oklaski. W przedstawieniu wzięła również udział wycieczka z Krakowa.

Zjazd delegatów Kół młodzieży Partji Pracy.

Dnia 17 i 18 września odbędzie się zjazd delegatów woj. krakowskiego.

Sobota:

Przyjazd delegatów. — Sprawdzanie mandatów. — Powitanie delegatów przez Komitet zjazdu. — Przedstawienie teatralne.

Niedziela:

9 rano: Otwarcie zjazdu. — Sprawozdanie Zarządu. — Sprawozdania Kół. — Referat polityczny. — Podział na komisje.
12—2 w południe: Obrady komisji
2—4 popoł.: Przerwa obiadowa.
4—5 popoł.: Obrady komisji.
5 popoł.: Zebranie plenarne. — Wnioski komisji. — Wybór władz. — Zamknięcie zjazdu.

Wezwanie.

Wszystkich członków Partji Pracy oraz sympatyków naszego tygodnika wzywamy do popierania naszego wydawnictwa, będącego jedynym organem Partji Pracy w województwie krakowskiem. Obowiązkiem członka P. P. jest bezwzględne zaprenumerowanie tygodnika oraz zjednanie nam przynajmniej jednego prenumeratora z pośród swych znajomych.

Pamiętajcie, iż wpłacając prenumeratę, składacie równocześnie cegiełkę na budowę gmachu Nowej Polski, Polski pracy, Polski dnia jutrzejszego!

Wierzymy, iż apel nasz nie pozostanie bez echa i że w szeregach prenumeratorów „Naszej Pracy“ nie zabraknie ani jednego naszego członka.

Wydawca: Zarząd Wojewódzki Partji Pracy w Krakowie. Redaktor odp.: Aleksander Kamiński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem L. Wójcika.